

ŚLĄSCY BIBLIOFILE WŚRÓD TORUŃSKICH I ŁÓDZKICH PRZYJACIOŁ

Czym jest Bibliofilia? Nie jest wiedzą — choć każdy bibliofil poznać chce i poznać musi dzieje książki i arkany księgoznawstwa, nie jest interesem, choć nie ma miłośnika książki, który by nie marzył o utworzeniu cennej kolekcji. Bibliofilia jest uczuciem, a mianowicie — miłością do książek. I dlatego, [...] jest źródłem naszej udręki i naszej radości”.

Słowa te wpisał ówczesny prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Książki (TPK) w Warszawie Aleksander Bocheński, do pamiątkowego albumu, wyłożonego na I Zjeździe Bibliofilów w Toruniu, który obradował w dniach 23—24 września 1978 roku. Organizatorem tego ogólnopolskiego spotkania było najstarsze w kraju Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu, powołane do życia w roku 1926. Jednym z ośmiu współzałożycieli, sekretarzem i członkiem honorowym tego Towarzystwa był Tadeusz Pietrzykowski, późniejszy prezes Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki w Katowicach (26 kwietnia 1938 roku odbyło się zebranie konstytucyjne). Kiedy w roku 1968 z inicjatywy Romana Chrzastowskiego oraz grupy kolekcjonerów pięknych i rzadkich wydawnictw reaktywowano Towarzystwo Przyjaciół Książki w Katowicach, kontakty toruńsko-śląskie jeszcze bardziej się ożywiły. Już w I Ogólnopolskim Zjeździe Bibliofilów uczestniczyło dwunastu przedstawicieli Oddziału Śląskiego (Stanisław Bocianowski, Janina i Roman Chrzastowscy, Franciszek German, Stefan Kossek, Celestyn Kwiecień, Danuta Musioł, Stanisława i Tadeusz Pachowie, Maria Skalicka, Piotr Stasiak, Józef Wanag), którzy zachowali w pamięci nie tylko wspaniałą atmosferę spotkania, jego niezwykle sprawną organizację, ale także wzbogacili swoje zbiory o cenne wydawnictwa bibliofilskie, pochodzące z Oficyny Drukarskiej Książnicy Miejskiej w Toruniu, wydane wzorowo przez znakomitego artystę-typografa Zygryda Gardzielewskiego i jego mały zespół mistrzów czarnej sztuki.

Drugim godnym odnotowania faktem, świadczącym o bliskich związkach łączących Toruń i Katowice prawie przez pół wieku, było wzięcie udziału kilku śląskich miłośników książki w znaczącym wydarzeniu kulturalnym — w otwarciu pierwszej w kraju, pośmiertnej wystawy pt. *Stanisław Gliwa (1910–1986) – polski artysta książki na obczyźnie*.

Organizatorami ekspozycji i wzruszającego wieczoru wspomnień o wybitnym polskim grafiku, typografie i wydawcy, zmarłym w Londynie 7 lipca 1986 roku, była Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika, Toruńskie Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela, a przede wszystkim bliscy przyjaciele Stanisława Gliwy — Janina i Zygfryd Gardzielewscy, Andrzej Kłossowski i Roman Tomaszewski. W tym uroczystym spotkaniu, w piątkowy wieczór dnia 20 marca 1987 roku, uczestniczyli nie tylko bibliofile z Torunia, ale również z Bochni, Katowic, Łodzi, Warszawy, Wrocławia i Wybrzeża. Przybyła także siostra Stanisława Gliwy — Zofia Linder.

Zaproszonych gości przywitał dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki, Ryszard Dorożyński, przekazując w kilku serdecznych zdaniach wyrazy uznania i hołdu dla wspaniałego artysty książki, który całe swoje pracowite życie poświęcił upowszechnianiu polskiej kultury.

Znakomitą ilustracją do biografii i twórczości Stanisława Gliwy był telewizyjny film dokumentalny pt. *Dwaj spod Monte Cassino*. Jego autorka, Barbara Folta, nie zrażona piętrzącymi się trudnościami, dotarła do żyjącego jeszcze wówczas w Londynie polskiego typografa i przeprowadziła z nim niezwykle interesujący wywiad. W połączeniu z materiałami fotograficznymi, różnorodnymi archiwaliai oraz z drugim wywiadem z długoletnim przyjacielem i towarzyszem wojennej tułaczki S. Gliwy, fotoreporterem Tadeuszem Szumańskim (mieszkał po wojnie w Katowicach przy ul. Mickiewicza, zmarł także w 1986 roku) film ten zobrazował całokształt twórczych pasji tego niestrudzonego propagatora polskiej książki.

Stanisław Gliwa urodził się w 1910 roku w Siedliskach na Rzeszowszczyźnie, w rodzinie nauczycielskiej. Artystyczną edukację rozpoczął w okresie międzywojennym na Wydziale Grafiki w krakowskiej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego oraz w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych w Poznaniu pod kierunkiem profesorów: Henryka Uziembły, Karola Homolacsa, Jana Jerzego Wronieckiego i Karola Mondrała. Wielki wpływ wywarł nań także wspaniały pedagog, rzeźbiarz i rysownik Stanisław Szukałski. W roku 1937 S. Gliwa odbywał praktykę w Zakładach Graficznych „Zorza” w Bielsku, a następnie podjął pracę nauczyciela grafiki w pierwszym w Polsce eksperymentalnym Gimnazjum Przemysłu Artystycznego w Sosnowcu. Wybuch wojny zastał go w Katowicach.

Jako uczestnik kampanii wrześniowej w stopniu kaprala-podchorążego, został internowany w Łucku. Wcielony do tworzącego się na terenie Związku Radzieckiego 2 Korpusu przeszedł cały szlak bojowy poprzez Irak, Palestynę, Egipt do Włoch, gdzie przebywał do 1947 roku. W czasie wojennej zawieruchy nie rozstawał się ze swoim szkicownikiem. Rysował sceny batalistyczne i portrety, które w wolnych chwilach, w namiocie, przetwarzał na wspaniałe linoryty. Dał się już wówczas poznać jako bardzo uzdolniony ilustrator i typograf druków ulotnych. Największym jego osiągnięciem z tego okresu jest

szata graficzna pierwszego wydania *Bitwy o Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza (T. 1—3, Rzym—Mediolan 1945—1947).

Dalsze losy rzuciły artystę nad Tamizę, gdzie do ostatnich dni życia pozostał wierny swej ojczyźnie. Prowadził ożywioną korespondencję z wieloma miłośnikami książki w Polsce, obdarowywał znajomych pięknymi drukami wychodzącymi spod jego bardzo starej i zabytkowej prasy (muzealny egzemplarz prasy ręcznej „Albion” z 1872 roku), był doskonale zorientowany w problemach polskiego ruchu bibliofilskiego.

Uzupełnienie wieczoru wspomnień o życiu oraz dorobku artystycznym Stanisława Gliwy stanowiły bardzo osobiste i serdeczne refleksje dwu jego przyjaciół — Andrzeja Kłossowskiego i Romana Tomaszewskiego.

Również wielu estetycznych wzruszeń dostarczyła zebranych ekspozycja dzieł drukarskich Stanisława Gliwy, wydawanych w niewielkich nakładach, prawdziwych rarytasów czarno-białej sztuki. Z prywatnych kolekcji Janusza Dunina, Janiny i Zygryda Gardzielewskich, Andrzeja Kłossowskiego, Edmunda Puźdrowskiego i Romana Tomaszewskiego udostępniono zwiedzającym liczne druki ulotne i okolicznościowe, bibliofilskie wydania książek, przepiękne linoryty, listy i artykuły poświęcone temu niezrównanemu typografowi. Oprawę plastyczną wystawy przygotował znakomity toruński artysta i bibliofil, Zygfryd Gardzielewski, który również opracował graficznie bardzo cenną publikację pt. *Stanisław Gliwa – polski artysta książki na obczyźnie*. (Toruń 1987). Tym właśnie nadzwyczaj pięknym wydawnictwem, zawierającym bogaty materiał faktograficzny, ozdobionym urokliwymi grafikami wybitnego polskiego drukarza i wydawcy, obdarowani zostali uczestnicy owej uroczystości. Będzie ono cieszyło serca i oczy również śląskich bibliofilów, którzy za doznane wzruszenia i staropolską gościnność toruńskich przyjaciół wyrażają wdzięczność wszystkim organizatorom tego niezwykle spotkania.

Również niezapomniane wrażenia wywieźli śląscy miłośnicy książki z III Ogólnopolskiego Zjazdu w Łodzi, zwołanego w dniach 18—20 września 1987 roku dla uczczenia sześćdziesięciolecia Towarzystwa Bibliofilów i dwudziestolecia Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. Niecodzienny był to jubileusz. Wzięło w nim udział około 220 członków towarzystw bibliofilskich z całego kraju, a Oddział Śląski reprezentowali: Stanisław Bocianowski, Janina Chrzastowska, Roman Chrzastowski, Jan Korolew, Danuta Musioł, Ryszard Pietkiewicz, Alina Piskorska, Wanda Ptaszek, Edward Różycki, Maria Skalicka, Mieczysław Skinderowicz, Witold Sojka, Bogdan Suchy, Wanda Szalonek, Józef Woźniak.

Dla każdego uczestnika organizatorzy przygotowali kilka okolicznościowych wydawnictw, z których na szczególną uwagę zasługują: rozprawa Jana Muszkowskiego *O wrogach i miłośnikach książki* (Łódź 1987), przypomniana „z inspiracji i pod bibliofilskim patronatem Michała Kuny”, bogato ilustrowany katalog wystawy pt. *Eklibrisy z kolekcjonerskiej teki* (Łódź 1987), opracowany przez Grzegorza Matuszaka, starannie przygotowane przez Zofię

Kwaśniewską katalog wystawy *Wydawnictwa polskich towarzystw bibliofilskich. Tradycje i współczesność* (Łódź 1987) oraz publikacja pt. *Oprawy artystyczne Joachima Radziszewskiego* (Łódź 1987). Wspomnieć należy również o darach — drukach dedykowanych Zjazdowi przez: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie (Bogusław Kazimierz Masiewicz: *Electionis Series Króla Polskiego po Abdykacji Jana Kazimierza Jagielly w okopie między Warszawą a Wolą odprawowane w Roku 1669*. Wstęp i oprac. Marek Makowski. Warszawa 1987), Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu (Julian Tuwim: *Łódź*. Red. i wstęp Andrzej Tomczak. Toruń 1987), Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki w Katowicach (Szymon Pistorius: *Author deflet Silesiam, patriam suam*. Oprac. Aleksander Widera, Katowice 1987) oraz o wydawnictwie Romana Tomaszewskiego: *Druki i druczki* (Toruń 1987), poświęconym „Janinie i Zygfrydowi Gardzielewskim artystom fotografii i typografii zasłużonym dla dzieła starannego komponowania i wydawania druków”. Swoistym uzupełnieniem tych pięknych upominków była grafika Grzegorza Chojnackiego, wykonana techniką heliografiurową. Obdarowani tak hojnie uczestnicy Zjazdu mieli wiele powodów do radości, kiedy to jeszcze przez rozpoczęciem obrad spotkali się z serdecznymi przyjaciółmi bractwa bibliofilskiego w kuluarach dawnego pałacu przemysłowca Izraela Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 15, gdzie obecnie mieści się Muzeum Historii Miasta Łodzi. Pałac ten został wzniesiony w latach 1890—1898 według projektu łódzkiego architekta Hilarego Majewskiego i właśnie tu, we wnętrzach stylowo różnorodnych, z bogatym, pełnym przepychu wystrojem toczyły się obrady III Zjazdu. Uroczyste otwarcie spotkania odbyło się w reprezentacyjnej sali koncertowej. Prezes Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, Bogdan Jastrzębski, powitał władze miasta, zaproszonych gości oraz uczestników Zjazdu, a następnie Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, Grzegorz Matuszak, zapoznał obecnych z przebiegiem prac przygotowawczych i bogatym programem. Władze miasta postanowiły w sposób szczególny wyróżnić organizatorów, przyznając Łódzkiemu Towarzystwu Przyjaciół Książki Honorową Odznakę miasta Łodzi. Podczas inauguracji wiceprezydent miasta, Jan Nosko, udekorował najbardziej zasłużonych bibliofilów łódzkich, a Ryszard Budzyński — przewodniczący Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych, gratulując ruchowi bibliofilskiemu wielu sukcesów i osiągnięć, przekazał na ręce prezesa Łódzkiego TPK symboliczny dar — szablę, która „winna służyć do cięcia bel papieru na piękne wydawnictwa” i do pasowania na „Rycerza Białego Kruka”.

Cykl referatów zjazdowych zainaugurował powszechnie ceniony i długoletni prezes bibliofilów łódzkich, arcybibliofil Michał Kuna, który w barwnym i ciekawym wystąpieniu przedstawił działalność Towarzystwa w okresie międzywojennym (lata 1927—1939), podkreślając szczególnie pasje i zasługi jego założyciela oraz ideowego patrona — Przemysła Smolika. Drugi referat pt. *Łódzki ruch bibliofilski po 1945 roku*, bardzo sumiennie i przejrzysto

opracowany przez Marię Majzner, stanowił uzupełnienie poprzedniego tematu. W przerwie między obradami uczestnicy zostali zaproszeni do zwiedzenia czterech niezwykle interesujących wystaw. W pięknej sali, bogato ozdobionej dekoracjami malarskimi i rzeźbiarskimi, zaprezentowano cenne edycje bibliofilskie, rzadkie druki okolicznościowe, grafikę i różnorodne pamiątki sześćdziesięcioletniej historii bibliofilstwa łódzkiego. Prawdziwą ozdobą tego pokazu były eksponaty pochodzące ze zbiorów hetmana kolekcjonerów polskich, Jerzego Dunin-Borkowskiego z Krośniewic, który plon swych wieloletnich pasji przekazał w 1978 roku notarialnym aktem darowizny społeczeństwu, w wyniku czego powstało w Krośniewicach Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego, stanowiące Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie. Wytawa pt. *Wydawnictwa polskich towarzystw bibliofilskich. Tradycje i współczesność* była przeglądem publikacji zarówno przedwojennych (Lwów, Paryż, Wilno, Zamość), jak i powojennych (Bochnia, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Opole, Toruń, Wałbrzych, Warszawa, Wrocław). Osobną grupę w tym przeglądzie stanowiły artystyczne druki pochodzące ze słynnej oficyny florenckiej Samuela Tyszkiewicza, Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół im. Przypkowskich w Jędrzejowie oraz edycje bibliofilskie z tzw. Biblioteki Anińskiej Jerzego Zbigniewa Golskiego. Trzecia wystawa, nosząca zaskakujący być może tytuł: *Pomyślał, narysował, wykonał...*, prezentowała oprawy z pracowni Franciszka Joachima Radziszewskiego (1876—po 1938), bogaty zestaw tłoków i narzędzi introligatorskich, skóry z opraw wydobytych z gruzów zniszczonej Warszawy. Ciekawe kolekcje ekslibrisowe zostały eksponowane w Galerii Bałuckiej Biura Wystaw Artystycznych (BWA) (Stary Rynek 2) ze zbiorów: Mieczysława Bielenia, Cecylii i Janusza Duninów, Norberta Lippócego, Grzegorza Matuszaka, Edmunda Puzdrowskiego, Andrzeja Ryszkiewicza i Janusza Mikołaja Szymańskiego.

W godzinach popołudniowych zostały wygłoszone dwa referaty, poświęcone typografom tworzącym na obczyźnie — Stanisława Tyszkiewicza: *Nad kolekcją tyszkiewiczianów* i Edmunda Puzdrowskiego: *Znak czcionki – znak życia* (bardzo osobiste i serdeczne wspomnienie o Stanisławie Gliwie).

W drugim dniu obrad uczestnicy Zjazdu wysłuchali interesującej prelekcji Romana Tomaszewskiego pt. *Druki i druczki* oraz nieco kontrowersyjnego, budzącego wiele pytań i domysłów wystąpienia Grzegorza Matuszaka pt. *Listy o bibliofilach*. Po przerwie obiadowej wszyscy zainteresowani mieli możliwość zapoznać się z wydawnictwami przeznaczonymi na aukcję; następnie mogli bezpośrednio uczestniczyć w licytacji książek, którą prowadził antykwareusz łódzki Janusz Płóciennik.

Wieczorem w pięknym, secesyjnym budynku Klubu Nauczyciela przy ul. Piotrkowskiej 139 odbyła się tradycyjna „Biesiada bibliofilska”. Nastrój i niepowtarzalna atmosfera spotkania pozwoliły na odnalezienie starych, wypróbowanych przyjaciół, jak również na poznanie ciekawych ludzi, bo „tyle dajemy od siebie, ile spłynie na nas od innych”, by posłużyć się cytatem Michała Kuny.

W trzecim dniu Zjazdu, pomimo nie sprzyjającej aury, w strugach ulewnego deszczu i burzy uczestnicy odbyli „przechadzki” po trzech starannie i ciekawie przygotowanych wystawach. Prezentowana w Galerii Sztuki BWA przy ul. Wólczańskiej cykliczna ekspozycja pt. *Male Formy. Grafika Polska – Łódź’ 87*, której od lat patronują znakomici łódzcy bibliofile, Michał Kuna i Grzegorz Matuszak, poprzez wyjątkowe walory artystyczne i estetyczne budziła zrozumiały zachwyt. Radosne wzruszenie ogarnęło zwiedzających wystawę *Z dziejów książki dziecięcej*, przypominającej nam barwny świat pierwszych, ukochanych lektur. Te cenne zbiory udostępnił w Bibliotece Uniwersyteckiej niezwykle aktywni w kręgu łódzkiego środowiska bibliotekarskiego i bibliofilskiego, Cecylia i Janusz Duninowie, autorzy wielu publikacji.

W godzinach popołudniowych wznowiono obrady. Programowa dyskusja poprzedziła „Ekstraordynaryjne wystąpienie Prezesa Zarządu Głównego TPK” Michała Hilchena, który mówiąc, że „na naszych oczach powstaje nowa dziedzina wiedzy”, z całą powagą i szacunkiem dla Michała Kuny otworzył „Ogólnopolskie Sympozjum Kunologiczne”. W tym celu „w sobie wiadomej, a ściśle ograniczonej liczbie egzemplarzy u przyjaznych drukarzy we właściwym miejscu i porze” został opracowany „Podręcznik dla profesorów wszech nauk i moli książkowych” pt. *Fenomenologia Kuny czyli Zarys kunologii ogólnej*. W dwunastu punktach niżej zacytowanych przedstawiono tematy do rozpraw, przemyśleń i naukowych opracowań:

- „1. Wstęp do kunoznawstwa (niebibliofilom surowo wzbroniony);
2. Nauka o Kunie wśród innych nauk humanistycznych, społecznych i przyrodniczych;
3. Kunologia teoretyczna i stosowana (rzadko!);
4. Dydaktyka akademicka w kunologii a Kuna w szkole;
5. Stosunek kunologii do tytułomanii: „Kiepski doktorat gorszy Tatarzyna”;
6. Fenomen Kuny i jego atrybuty: a) Kuna jaki jest każdy widzi, a jak nie widzi, to nie wart być bibliofilem; b) głębię wnętrza Kuny każdy czuje, a jak nie czuje, to patrz punkt a); c) błyskotliwość, erudycja, charme; d) niezwykłość, niepowtarzalność, nieopisywalność;
7. Perfekcjonizm Kuny chlubą i udręką łódzkich bibliofilów;
8. Papier drukowy, pakowy i bibułka papierosowa — próba hierarchizacji kunologicznej;
9. Parerga kunalia czyli zamiana Kuny na drobne;
10. Kuna sługą książki i panem bibliofilów;
11. Wzajemne stosunki osobowości Kuny i piękna ciała kobiecego z wykresem częstotliwości;
12. Perspektywy światowego rozwoju kunoznawstwa”.

III Ogólnopolski Zjazd Bibliofilów w Łodzi zakończyły toasty z życzeniami wszelkiej pomyślności dla Jubilata i całej braci bibliofilskiej, ogarniętej tą szlachetną pasją.

Wcześniejszą relację na temat kontaktów toruńsko-katowickich, nacechowanych wzajemną życzliwością, można uzupełnić wrażeniami z „Wieczoru przyjaźni bibliofilskiej”, który odbył się 24 października 1987 roku z Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika. Korzystając z serdecznego zaproszenia miłośników książek w Toruniu, czteroosobowa grupa śląskich bibliofilów w składzie: Roman Chrzastowski, Danuta Musioł, Maria Skalicka, Aleksander Widera towarzyszyła prelegentowi, doc. dr Józefowi Mayerowi, który w gronie członków Towarzystwa Bibliofilów im. Joachima Lelewela wygłosił ciekawą gawędę pt. *O chińskich drukach i ich wydawnictwie na Śląsku*. Zainteresowania doc. dr. J. Mayera tym egzotycznym tematem sięgają okresu przedwojennego, by przypomnieć artykuł zamieszczony w czerwcowym zeszycie miesięcznika Towarzystwa Miłośników Książki „Silva Rerum” z 1939 roku pt. *O chińskich księgach i wydawnictwie „À la chinoise” na Śląsku*. Chińszczyzna w naszym pojęciu kojarzy się często z synonimem niejasności i niezrozumiałości. Samo pismo chińskie ideograficzno-fonetyczne, używane od trzech tysiącleci p. Chr. do zapisywania języka chińskiego, liczyło 50 tys. znaków (współcześnie w użyciu potocznym około 3—6 tys.; od roku 1958 wprowadzono w Chinach, jako pomocniczy, alfabet łaciński złożony z 26 liter). Nie wszystkim w Polsce znany jest fakt, że badania nad pismem chińskim rozpoczął i kontynuował pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego (urodzony w 1887 roku w Jabłonkowie, zmarły w Kopenhadze około roku 1975) Doman Wieluch, były wicekonsul polski w Kopenhadze, który, studiując zgromadzone w Bibliotece Królewskiej (Det Kongelige Bibliotek) teksty chińskie, opracował uproszczoną metodę ich odczytywania. W wyniku tych prac wydał na prawach manuskryptu *Słownik chińsko-polski do czytania tekstów chińskich bez przygotowania* (Katowice 1936), obejmujący na 300 stronach około 17 tys. znaków. Tu też, w Katowicach, przed pięćdziesięciu laty znalazło się kilka osób, które pod kierunkiem Domana Wielucha rozpoczęły naukę „chińszczyzny”. Na amatorskich kursach spotykali się: prelegent toruńskiego wieczoru doc. dr Józef Mayer, znany literat śląski Wilhelm Szewczyk, obecny prezes Oddziału Śląskiego TPK Aleksander Widera i śląski sinolog Jan Wypler (1890—1965), autor dwudziestu przekładów z języka chińskiego, dokonanych w latach 1937—1958.

Z tych to tłumaczeń, jako dopełnienie swojej interesującej prelekcji, doc. dr J. Mayer wybrał dwa teksty: fragment *Myśli wybranych Czuang-dze*, poety i filozofa z około 350 lat p. Chr., natomiast opowieść *Dialog z trupią czaszką* przypominała Danuta Musioł. Dla przybliżenia formy i treści tego refleksyjnego utworu przytaczamy go w skróceniu:

„Podróżując raz Czuang-dze spostrzegł na ziemi starą trupią głowę, która — aczkolwiek zbieła — zachowała swój kształt.

Dotknąwszy jej swą szpicrutą, rzekł:

— Hej ty tam, czy pędzona dziką żądzą życia, straciłaś rozum, że tu tak leżysz?

A może działałaś wbrew dobru państwa i padłaś pod toporem kata, że tu tak leżysz?

Czy może prowadziłaś zły tryb życia i przez to naraziłaś na hańbę ojca swego i matkę, żonę i dzieci, że tu tak leżysz? [...]

Po tych słowach zamilkł, czaszkę podsunął sobie jako poduszkę pod głowę i usnął.

O północy zjawiła mu się we śnie ta sama czaszka i rzekła:

Paplałeś jak prawdziwy gaduła. Wszystkie twoje słowa odnosiły się tylko do świata żyjących; po śmierci nie istnieje nic podobnego. Czy chciałbyś usłyszeć ode mnie coś o śmierci?

Czuang-dze odrzekł:

— Owszem!

Wówczas czaszka rzekła:

— Po śmierci nie ma panów u góry, ani parobków u dołu, ani zmiany czterech pór roku. Wirujemy w spokoju, a naszymi wiosnami i jesieniami są ruchy nieba i ziemi. Nawet szczęście króla na tronie nie może dorównać naszemu szczęściu.

Czuang-dze nie dowierzając jej zbyt, rzekł:

— Gdybym był panem losu i mógł cię wskrzesić, zwrócić ci ciało, kości, skórę, mięśnie, gdybym był w stanie oddać ci ojca, matkę, żonę i dzieci, sąsiadów i przyjaciół, czy nie chciałabyś?

Czaszka spoglądając na niego swymi głębokimi oczodołami i marszcząc czoło, rzekła:

— Jakże mogłabym porzucić swe królewskie szczęście, by znów podlegać wszelakim cierpieniom świata człowieczego?"

Wiersz pióra Li Tai-Po, żyjącego w Chinach w czasach panującej dynastii Tsang (od 620 roku po Chr) pt. *Samotna uczta w dzień wiosenny* zarecytowała Maria Skalikcka.

Miniaukcja silesiaków ze zbiorów bibliofilów toruńskich była akcentem kończącym ten przyjacielski wieczór, który upłynął w niezwykle serdecznej i miłej atmosferze.